

Dr hab. Jakub Wujtkowiak, prof. UAM
Zakład Historii Powszechniej XIX i XX wieku
Instytut Historii UAM

Recenzja rozprawy doktorskiej pani magister Anny Faryńskiej
*Relacje Polaków z innymi narodami i grupami etnicznymi w Mandżurii w latach 1898-
1949*, Szczecin 2016, ss. 215.

Dzieje polskiej diaspory na terenie Mandżurii były już podejmowane w przeszłości przez polską historiografię. Problem ten stał się tematem dwóch monografií autorstwa Marka Cahanowskiego i Mariana Kaluskiego oraz szeregu artykułów publikowanych na łamach czasopism i monografií zbiorowych, które przede wszystkim wyszły spod pióra Jarosława Nejj i Adama Winiarza. Jest on również obecny na kartach szerszych prac, jak chociażby monografií Edwarda Kajdańskiego poświęconej historii Kolei Wschodniocchińskiej, której budowa i eksploatacja przez Rosjan na przełomie XIX i XX w. dała początek polskiej obecności w północno-wschodnich Chinach. Należy jednak podkreślić, że spora część wymienionych powyżej, w tym wszystkie monografie, ma charakter popularno-naukowy. Dlatego temat podjęty przez panią magister Annę Faryńską uważam za godny rozprawy doktorskiej. Range postawionego problemu badawczego podnosi dodatkowo fakt, że Autorka obrała sobie za cel przedstawić dziejów Polonii w Mandżurii na tle jej stosunków z innymi zamieszkującymi ten teren narodami, przede wszystkim – co poniekąd naturalne – z dominującymi tam w kolejnych okresach pod względem politycznym Rosjanami, Japończykami i Chińczykami.

Również ramy chronologiczne pracy uważam za dobrane właściwie. Cezura początkowa jest wyjątkowo naturalna – to początek budowy Kolei Wschodniocchińskiej przez Rosjan, który zapoczątkował napływem do Mandżurii dużej grupy Polaków – inżynierów, kolejarzy, wojskowych, a następnie przedstawicieli innych profesji, którzy często osiedlali się w północno-wschodnich Chinach. Za cezurę końcową swych rozważań Autorka obrała rok 1949, kiedy dokonano zorganizowanej repatriacji mandżurskiej Polonii do kraju. Choć, jak sama zaznacza (s. 143–144), część Polaków zdecydowała się wówczas pozostać w dalekiej „małej ojczyźnie”, jest to de facto koniec zorganizowanego życia Polonii na tym terenie, związany z uwiązaniem polskich instytucji oświatowych i kulturalnych.

Baza źródłowa rozprawy nie budzi wątpliwości. Autorka wykorzystala dokumenty archiwalne z zasobów Archiwum Akt Nowych i Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie oraz dzialu rękopisów Książnicy Pomorskiej w Szczecinie.

gdzie przechowywany jest najwyższy zbiór polskich (tak zwanych harbinianów). Sięgnęła również po opublikowane wspomnienia związane z tematyką jej pracy. Na podkreślenie zasługuje fakt przeprowadzenia przez magister Faryńską w końcu ubiegłej dekady i wykorzystania w rozprawie pięciu wywiadów ze świadkami opisywanych przez nią wydarzeń. Jako ważne uzupełnienie bazy źródłowej Autorka wykorzystala prasę z epoki publikowaną na Dalekim Wschodzie. W ramach odpowiedzi na przyszłość, można dodać, że oprócz tytułów wskazanych w bibliografii, w czasie wojny domowej w Rosji w Harbinie ukazywały się przez krótki czas również „Listy polskie z Dalekiego Wschodu”, organ Polskiej Rady Politycznej Dalekiego Wschodu i Syberii oraz dwutygodnik narodowy „Przeгляд”.

Pewien niedosyt ludzi wykorzystana w pracy literatura. Za największy mankament uważam tu – wynikający z kompetencji językowych magister Faryńskiej – brak opracowań rosyjskojęzycznych. To Rosjanie dominowali na terenie północnej Mandżurii, pod względem politycznym i gospodarczym, przez większość rozpatrywanego przez Autorkę okresu (aż do 1931 r.), a Polacy w północno-wschodniej części Chin pojawili się jako poddani carów. Z tego względu obecność rosyjska w Mandżurii ma bardzo bogatą historiografię. Jej znajomość z całą pewnością wzbogaciłaby pracę, pozwoliłaby głębiej wejść w specyfikę rosyjskich *charbinców*, a szczególnie osobliwy dualizm rosyjsko-radziecki obecny od 1924 r., który nieomijalnie funkcjonował w pracy magister Faryńskiej.

Autorka wykorzystala natomiast dość rzetelnie historiografię polsko i anglojęzyczną. Zdziwienie ludzi brak we wstępie i bibliografii wspomnianej wyżej pracy Cichanowskiego, ale przypisy dowodzą, że magister Faryńska zna tę monografię. Wypadalo wykorzystać pracę na temat stosunków polsko-japońskich w pierwszej połowie XX w. Ewy Palasz-Rutkowskiej i Andrzeja Romera¹. Wydaje się również, że gdyby Autorka zazna omiła się ona z kilkoma pracami z zakresu historii politycznej regionu, lepiej by jej się udało zarysować (to wydarzeń, o których pisze: Chodzi mi przede wszystkim o monografię Dariusza Radziwiłłowicza o polskiej obecności wojskowej na Syberii i Dalekim Wschodzie w okresie wojny domowej w Rosji²) i najnowszą pracę Jakuba Polita na temat japońskiej polityki zagranicznej w dobie

¹ Na przykład z najnowszych rozpraw: N. Je. Afonina, *KWZD i rosyjska emigracja w Chinie. Międzynarodowe i polityczne aspekty historii (pierwsza połowa XX w.)*, Moskwa 2005; O. Goliczenko, *Russkij Charbin*, Moskwa 2009; M. W. Krotowa, *SSSR i rosyjska emigracja w Mandżurii (1920-je – 1950-je gg.)*, Sankt-Peterburg 2014.

² E. Palasz-Rutkowska, A. T. Romer, *Historia stosunków polsko-japońskich 1904-1945*, Warszawa 1996.

³ D. Radziwiłłowicz, *Polskie formacje zbrojne we wschodniej Rosji oraz na Syberii i Dalekim Wschodzie w latach 1918-1920*, Olsztyn 2009.

ekspansji³. Mimo tych drobnych uwag krytycznych, a w zasadzie podpowiedzi, co warto wykorzystać, gdyby Autorka myślała o wydaniu pracy, uważam dohör źródeł i literatury za spełniający wymagania stawiane rozprawom doktorskim.

Praca została podzielona na pięć rozdziałów w układzie chronologiczno-problemowym. Układ ten należy uznać za właściwy. Moze z jednym zastrzeżeniem, o którym niżej. W rozdziale pierwszym, wprowadzającym do zasadniczej tematyki, Autorka przedstawiła sytuację Chin w XIX wieku, przyczyny uprzywilejowania mocarstw na terytorium Państwa Środka i narzucenia przez nie nierównoprawnych traktatów, uprzywilejowujących obywateli mocarstw na terytorium Chin pod względem politycznym, gospodarczym i prawnym. Opisała genezę oraz powstanie Kolei Wschodniochińskiej oraz miasta Harbin, które szybko stało się nie tylko najważniejszym ośrodkiem północnej Mandżurii, ale również największym skupiskiem Polaków na jej terenie. Rozdział wieńczą podstawowe informacje zmianach gospodarczych i demograficznych, jakie były wynikiem budowy kolei.

Kolejne trzy rozdziały zostały poświęcone etapom dziejów Polonii mandzurskiej i jej relacjom z dominującymi nacjami. Jako cztery Autorka wybrała okresy hegemonii w Mandżurii Rosjan (1898-1931), Japonczyków (1932-1945) i Chińczyków (1945-1949). I właśnie ten podział budzi pewne wątpliwości. Bardzo długi, obejmujący prawie dwie trzecie rozpatrywanego przez magister Faryńską okresu, czas dominacji politycznej i gospodarczej Rosjan w Mandżurii, nie jest okresem jednolitym. Dzieli się, ze względu na zmiany polityczne w Rosji, na dwie części – do 1917 r., czyli do upadku caratu, a następnie przejęcia władzy przez bolszewików, oraz po tej dacie. Na dodatek rok 1918 i odzyskanie przez Polskę niepodległości wpłynęły na osłabienie roli żywiołu polskiego w Mandżurii. Wielu naszych rodaków, w tym odgrywających istotną rolę w życiu i Polonii i w gospodarce mandzurskiej, postanowiło wyjechać do odrodzonej ojczyzny. W tym też czasie Polacy, którzy do tej pory byli poddaniymi carów, musieli zdecydować o wyborze nowego obywatelstwa lub pozostać bezpaństwowcami, co dość istotnie zmieniło ich sytuację prawną. Ponadto objęcie kontroli nad Koleją Wschodniochińską przez ZSRR w 1924 r. i związana z tym dominacja przedsięwzięciw radzieckich w życiu gospodarczym Mandżurii, zmieniła też uwarunkowania ważnego aspektu będącego przedmiotem badań Autorki. Od tego momentu nie było już jednych Rosjan w Mandżurii. Z całą siłą zarysował się, widoczny już wcześniej, podział na „białych” i „czerwonych”. Od tego też momentu Polacy mogli zachować stanowiska na Kolei

³ J. Polit, *Japońska polityka zagraniczna 1895-1945*, Kraków 2016.

Wschodniochińskiej tylko i wyłącznie w wypadku, gdy przyjęli radzieckie lub chińskie obywatelstwo. Dlatego wydaje mi się, że praca zyskała by większą przejrzystość, gdyby rozdział drugi został podzielony na dwa (1898-1918, 1918-1931), a nawet trzy rozdziały (1898-1918, 1918-1924, 1924-1931).

Ostatni rozdział – piąty – ma charakter ściśle problemowy. Autorka przedstawiła w nim stosunki Polaków z innymi narodami w życiu codziennym.

Prace uzupełnia cenny wyciąg z wywiadów przeprowadzonych przez Autorkę z uczestnikami opisywanych wydarzeń. Może warto pomyśleć o ich pełnym spisaniu i opublikowaniu w przyszłości. Na końcu opublikowane zostały streszczenia w języku polskim i angielskim.

Treść pracy dowodzi, że magister Faryńska realizowała stawiane sobie cele. Przedstawiła dzieje Polonii mandzurskiej na przestrzeni półwiecza, czyniąc to na szerokim tle relacji Polaków z innymi nacjami. Uczyniła to na płaszczyźnie politycznej, pokazując Polonię jako środowisko funkcjonujące w konkretnej rzeczywistości kształtowanej przez aktualnego hegemoną Mandżurii – Rosjan, Japończyków i Chińczyków. Zwykle prawidłowo umiała wychwycić niuanse wynikające z aktualnej sytuacji politycznej panującej w regionie w poszczególnych okresach i wskazać momenty, kiedy rola hegemonu była osłabiana przez dodatkowe czynniki, co wpływało na sytuację Polaków i ich stosunki z innymi. Po przewrocie bolszewickim wskazała na dążenia do umiędzynarodowienia Kolei Wschodniochińskiej, następnie ambicje mandzurskich warlordów, dążących do osłabienia roli Rosji-ZSRR, a w okresie po zakończeniu II wojny światowej na Dalekim Wschodzie faktyczną rolę, jaką w Mandżurii odgrywali przedstawiciele ZSRR – wojska Armii Czerwonej, funkcjonariusze NKWD i radziecki konsulat w Harbinie.

I właśnie czwarty rozdział, traktujący o schyłkowym okresie obecności Polaków w północno-wschodnich Chinach, jest chyba najważniejszym osiągnięciem Autorki. Przedstawiła w nim bowiem problematykę słabo dotąd obecną w badaniach. Uczyniła to w oparciu o bogaty zestaw źródeł, przede wszystkim z zasobów Archiwum MSZ.

W ostatnim rozdziale, jak wyżej wspomniano mającym charakter ściśle problemowy, a jednocześnie będącym najściślej związanym z tematyką pracy, magister Faryńska nie uszczępliła się poruszyć, związanych chyba z pośpiesznością jego przygotowania. Po pierwsze, Autorka przytoczyła cały szereg argumentów za pewnym izolowaniem się sporej części Polonii od reszty społeczności zamieszkujących Mandżurię. Najpełniejszy wyraz znajdowało to na tych płaszczyznach aktywności, które są najpowszechniejsze – w religijności, gdzie

zauważalny jest proces izolowania się nawet od współwyznawców, przede wszystkim katolików chińskich, przecież najliczniejszych na tym obszarze, a także oświatowym, gdyż Polacy stworzyli szkoły prawie niedostępne dla innych nacji. Z drugiej strony, na podstawie dość nielicznych przykładów magister Faryńska sformułowała wniosek o dużej otwartości Polonii na „innych”. Wydaje się, że ta część wywodów Autorki wymaga pewnego ponownego przemyślenia i zniuansowania sądów.

Do rozdziału tego wkradł się również pewien chaos. Pani magister często przeskakuje w nim ze stosunku Polaków do Rosjan i Chińczyków i na odwrót. Spowodowało to powtórzenia i zburzyło nieco klarowność wyводу. Zhrakło mi także dość istotnej konstatacji. Choć w Mandzuri zamieszkiwały liczne społeczności mongolska i mandżurska, o czym magister Faryńska słusznie pisze w rozdziale pierwszym (s. 35), brak ich w opisie mozaiki narodowościowej kreślonym przez Polonię. Wydaje się więc, że w spojrzeniu mandżurskich Polaków doszło do zlania się tych mniejszości z dominującymi Chińczykami. Ten wniosek umknął Autorce, a jest istotny z punktu widzenia jej rozważań.

Cała recenzowana rozprawa doktorska skłania zaś (jak i pozostały dorobek polskiej historiografii) do smutnego wniosku. W rzeczywistości baza źródłowa nie pozwala pisać o Polakach w Mandzuri. Dostępne źródła są bowiem praktycznie jednostronne – harhincentryczne. Pozwalają na dość precyzyjne, wieloaspektowe odwołanie dziejów głównego skupiska Polonii w Mandzuri, jakim był Harhin i tego, jak tamtejsi Polacy koczowali z innymi narodami. Bardzo mało zaś mówią o mandżurskiej prowincji. Choć na kartach pracy znajdujemy informacje o licznych nawet skupiskach Polonii w innych ośrodkach, czego wyrazem jest choćby istnienie polskich parafii czy szkół w niektórych okresach, dojmujący jest brak szczegółów, którymi dysponujemy w odniesieniu do Harhinczyków. Tymczasem właśnie procesy zachodzące na mandżurskiej prowincji, gdzie Polacy żyli w rozproszeniu, często bez dostępu do jakichkolwiek czysto polskich centrów religii, oświaty i kultury, dąłyby bezcenny materiał dla głównego wątku rozprawy magister Faryńskiej – stosunków z ogromnie zróżnicowaną etnicznie resztą ludności Mandzuri.

Nie sposób pod koniec pominąć językowej strony pracy. Z przykrością muszę stwierdzić, że została ona niestarannie zredagowana, a korekta pozostawia wiele do życzenia. Nie miejsce tu, by przytaczać wszystkie językowe potknięcia i niezręczności Autorki, cytować zdania, w których zagubił się podmiot bądź orzeczenie, wskazywać, gdzie brakuje znaków interpunkcyjnych. Na kilka spraw muszę jednak zwrócić uwagę.

Nazwisko rosyjskiego generała, swoistej legendy Kolei Wschodniochińskiej na początku XX wieku, powinno się pisać „Chorwat”, nie zaś „Horwat”. Tak nakazują zasady transliteracji rosyjskiego zapisu jego nazwiska – Хорват (w przeciwnym razie zapis ten by wyglądał: Горват). Na dodatek kilkakrotnie występuje on z przedziwną hybrydą imienia – Dimitr. Należałoby ujednolicić zapis do rosyjskiej formy Dmitrij bądź powszechnego spolszczenia – Dymitr. Podobnego ujednolicenia wymagają wynikające chyba z literówek zapisy Krakowski-Krakowski oraz Wincenty a Paulo i a Paulo.

Jeśli w rozdziale pierwszym Autorka prowadzi narrację dotyczącą trzech państw mających cesarską formę rządów (Rosja, Chiny i Japonia), to częste używanie terminu „Cesarstwo” wprowadza czytelnika w pewną dezorientację.

Zdanie na s. 92, które rozpoczyna się od słów „Przydzielenie Konsulatowi RP w Harbinie całego terytorium Mandżukuo, w tym terenów wcześniej należących do Mongolii” należy koniecznie uzupełnić terminem „Wewnętrznej”, bo taka jest pełna nazwa tej części Chin. W odróżnieniu od Mongolii Zewnętrznej, która została już w 1912 r. de facto oderwana przez Rosję, a w 1924 r. pod radzieckim patronatem proklamowano tam powstanie Mongolskiej Republiki Ludowej.

W opisowej części przypisu 370, która znajduje się na s. 90 czytamy, że Józef Piłsudski próbował w 1904 r. doprowadzić do zawązania „polsko-japońskiego sojuszu skierowanego przeciw Japonii” (!). Oczywiście winno być Rosji.

Kiedy Autorka pisze o niezwykle korzystnych warunkach, jakie Stalin wynegocjował w Jalcie w zamian za przystąpienie do wojny na Dalekim Wschodzie (s. 112), wypada wspomnieć nie tylko o odbudowie stanu posiadania w północno-wschodnich Chinach, ale również o odzyskaniu południowej części Sachalinu i aneksji Kuryli. Nie mniej ważne było międzynarodowe (w pierwszym rzędzie ze strony Chin) uznanie istnienia Mongolskiej Republiki Ludowej, do tej pory traktowanej jako zhuntowana chińska prowincja.

Jeśli literatura rosyjska podaje datę wkroczenia do Harbinu jednostek lądowych 15 Armii, to jest to 20 sierpnia, lecz zdaje sobie sprawę, że relacje przedstawiceli Polonii mogły przesunąć tę datę o dwa dni (ale na pewno nie na 22 września, jak podano na s. 114).


Rozumiem, że skróty i skrótowce ułatwiają autorowi pracę. Pozwalają zaoszczędzić czas na wpisywanie pełnych nazw. Umiejętnie stosowane (przede wszystkim, gdy są powszechnie znane) czynią też tekst bardziej płynnym. Jednak w recenzowanej rozprawie stosowane są stanowczo zbyt często, czego skrajnym przykładem może być krótkie zdanie na

§ 122: „Prócz sporów wewnątrz SGP, działalność PCiP prowadziła również do konfliktu z PKOb”

Ponadto raz i mnie używany przez magister Faryńską wielokrotnie termin „Rewolucja Październikowa”. Historiografia dawno rozprawiła się z dokonanym przez bolszewików fałszerstwem historii. Przejęcie przez partię Lenina władzy w Rosji nie było żadną rewolucją, a po prostu przewrót, zbrojnym puczem przeciwko legalnemu rządowi.

Mimo wszystkich zgłoszonych wyżej uwag krytycznych i polemicznych, pracę magister Anny Faryńskiej *Relacje Polaków z innymi narodami i grupami etnicznymi w Mandżurii w latach 1898-1949* oceniam wysoko, uważam, że spełnia ona wymogi stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę do Rady Naukowej Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego o dopuszczenie Pani Magister do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Jednocześnie sędzę, że po starannym przepracowaniu niektórych partii tekstu, korekcie i redakcji praca zasługuje na ogłoszenie w druku, gdyż wnosi do obiegu naukowego nowe, istotne ustalenia.


Jakub Wojtkowiak

10 WRZ 2016